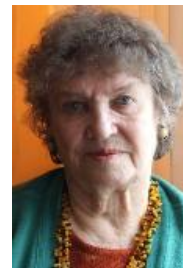


KRYSTYNA BOGUSZ

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Opole Lubelskie, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, Opole Lubelskie, II wojna światowa, Rodzina, Opole Lubelskie, nalot i bombardowanie, ulica 3 Maja

Pijany Ruski wiół nas ciężarówką z Opola Lubelskiego do Lublina

Jak się wojna zakończyła, ja nie byłam w Lublinie, tylko w Opolu Lubelskim, bo tam dziadkowie moi byli wysiedleni. Mieszkali na [ulicy] Niecałej, [stamtąd] Niemcy wyrzucili ich, przenieśli na ulicę Szeroką, teraz w ogóle nie ma tej ulicy. I wysiedleni byli do Opola Lubelskiego – ja tam byłam. A jeszcze dziadkowie razem mieszkali z taką ciocią, z najstarszego brata mojej mamy, który był zamordowany, jego wywieźli do Moskwy. Był organizatorem powstania w Czortkowie, w Internecie nawet jest wujka portret i jego zasługi – wszystko podane, bo on był harcmistrzem. I właśnie tego wujka żona z dziećmi razem mieszkali z dziadkami, najpierw na [ulicy] Niecałej, potem na tej [ulicy] Szerokiej, tylko [stamtąd] dziadków wysiedlili do Opola. A ciocia z dziećmi na 3 Maja pod dwudziestym zamieszkali. Pod koniec lipca jakoś dziadek przyszedł odwiedzić rodziców i jak wrócił do Opola, [to] właśnie mówił, że mamy mieszkanie zburzone. Po jakimś czasie bombardowali też to Opole, [więc] uciekłyśmy z babcią na wieś. I tam u gospodarzy w stodole kilka rodzin koczowało. I po kilku dniach jacyś państwo jechali do Lublina i babcia mnie wytransportowała, [a sama] została jeszcze z dziadkiem. [Kiedy] dziadek był w Lublinie, ja byłam z babcią i jeszcze taka babci siostra była. Przed budynkiem zebrała się grupka ludzi i tak panowie mówili: „Oj, jakiś samolot jedzie”. „A to nasz kukuruźnik”. I zaczął bombardować i wszyscy uciekali. I ja uciekałam razem w pole, łąki, wpadłam w mokradło, dwóch młodych ludzi wyciągnęli mnie. Później jakieś małżeństwo, nie wiem, czy para jakaś, się do nich przyczepiłam, z nimi takszłam do lasu i później to taki pocisk wpadł i ogłuchłam, nie słyszałam w ogóle i widziałam, jak żeśmy szli do jakiejś chałupy, już tam doszliśmy, a w międzyczasie wyszły Ruscy, babki takie z harmoszką, nic nie słyszałam, tylko widziałam, że od ogródka. I tam też w jakiejś chałupie ludzie koczowali. A ja miałam walizkę spakowaną i przespałam się tam na tej walizce tylko. Rano, jak się obudziłam, to pusta walizka była, tylko walizkę miałam pod głową, wszystkie rzeczy ktoś – nie wiem – ktoś mi [zabrał]. I wróciłam z powrotem, tam jakaś babka mi mówi, że babcia z ludźmi na wieś poszli. I taka pani

mówi, że babcia, ciotka to poszli tam na drugą wieś, furmanka jedzie, bo też ten pan przyjechał tam po jakieś rzeczy, to pojechałam. I wtedy tam dzieciaki bawiły się, ja siadłam w kącie i nie słyszałam, tylko ciotka moja krzykliwa: „Jejku – mówi – ona zwariowała, co to będzie?!”, bo ja siedziałam w kącie, ale po paru dniach właśnie mówiłam, że chcę do domu i babcia pozwoliła mi z tym państwem [jechać]. Ruski nas wiózł, pijany był, jakąś tam babę miał w szoferce. [Przyjechaliśmy] pod 7. Pułk na Alejach, tam się zatrzymał i piechotą – znałam miejsce i poszłam tam do cioci, ciocia mi powiedziała, że rodzice mieszkają na tej samej ulicy. I już od tamtej pory mieszkałam na 3 Maja pod ósemką.

Data i miejsce nagrania	2010-05-10, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Łucja Oś
Redakcja	Piotr Lasota, Łucja Oś
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"